

ROZDZIAŁ I

TAJEMNICZE ODWIEDZINY

Wszystko miało swój początek pewnego jesienno-go dnia. Miasto Radosne szykowało się już powoli do snu.

- Klaro, dzisiejszy wieczór spędzisz w towarzystwie opiekunki – powiedziała pani Lukrecja Biała do swojej ośmioletniej córki.

- Ależ mam, jestem już na tyle duża, że mogę zostać w domu sama – odparła pulchna jasnowłosa dziewczynka.

- Aż taka dorosła jeszcze nie jesteś – zaśmiała się mama.

W tej samej chwili rozległ się dźwięk dzwonka do drzwi. Klara zerwała się z krzesła, by powitać gościa.

Widok, który ukazał się jej oczom był żałosny. Na zewnątrz stała przemoknięta deszczem młoda dziewczyna.

- Dobry wieczór, jestem Laura – kobieta przywitała się z uśmiechem. - Mam się dziś zaopiekować jakąś miłą dziewczynką. Pewnie chodzi o ciebie? - zwróciła się z pytaniem do Klary.

- Tak – odparło zadowolone dziecko, któremu od razu przypadła do gustu nowa opiekunka. Poprzednie były niezbyt miłymi kobietami o surowym wyrazie twarzy. Życzyły sobie tylko tego, by siedziała spokojnie przy stole i nie zawracała im głowy.

Laura tak bardzo się od nich różniła. Miała długie ciemne loki, mały nos obsypany piegami i chochliki w oczach.

- Zapraszamy serdecznie – powiedziała mama Klary. – Musi pani wysuszyć ubranie i napić się herbaty z sokiem malinowym. – Jednak nigdy nie powinno się zapominać o parasolu – dodała pouczającym tonem matki.

Niedługo po wyjściu rodziców Klary na przyjęcie, Laura wyjęła ze swojej torebki książkę.

- Masz ochotę na przeżycie przygody? – zwróciła się do dziewczynki.

- Oczywiście – odpowiedziała Klara. – Myślałam jednak, że będziemy robić coś bardziej ciekawszego niż czytanie – dodała lekko rozczarowana.

- Ależ będziemy – zaśmiała się opiekunka, otwierając książkę na pierwszej stronie.

Klara nie zdążyła nawet przeczytać tytułu bajki, bo w ciągu jednej chwili znalazła się wraz z Laurą wewnątrz opowieści.

- Jak tu pięknie – dziewczynka nie mogła wyjść z podziwu.

- Jesteśmy w Minilandii – poinformowała ją Laura. Muszę tu złożyć komuś wizytę.

Ruszyły w stronę małego domu, przypominającego domek dla lalek, który Klara dostała w prezencie od rodziców, z okazji swoich urodzin.

Idąc, miały małe drzewa, domy oraz mikroskopijne istoty, tak małe, że zmieściłyby się Klarze w dłoni. Dziewczynka miała ochotę podnieść jedną z takich osóbek, ale Laura ją przed tym powstrzymała.

- Jesteśmy na miejscu – powiedziała opiekunka i zastukała w okno jednego z domków.

W progu stanęła mała kobieta z przyjaznym uśmiechem na twarzy.

- Witam, pani Magnolio – zwróciła się do niej Laura. – Zapewne domyśla się pani, jaki jest cel mojej wizyty? - dodała.

- Ależ oczywiście, skarbie – odrzekła pani Magnolia Kwiatowa. – Wybaczcie, że nie zapraszam was do domu, ale raczej się do niego nie zmieścicie – zachichotała.

- Jestem Klara – dziewczynka dygnęła grzecznie przed gospodynią.

- Bardzo miło mi cię poznać, Klaro – odparła pani Magnolia. - Oto moja rodzina: mój mąż pan Storczyk i nasze dzieci – Hiacynta, Róża, Nasturcja i Aster.

Dziewczynka ukloniła się przed małymi osóbkami.

- Idziemy nad jezioro – zawołał Aster. - Chcesz się z nami pobawić? – zwrócił się do Klary z pytaniem.

- Pewnie, że tak! – odparło dziecko z entuzjazmem.

- My będziemy biegli, a ty idź za nami, ale bardzo powoli, żebyś nas nie rozdeptała

- poinstruowała ją Hiacynta.

- Pobawcie się dzieci, a my tu sobie w tym czasie porozmawiamy z Laurą – powiedziała pani Magnolia.

Po krótkiej chwili cała roześmiana gromadka znalazła się w pobliżu czegoś, co miniaturowe ludziki nazywały jeziorem, a co bardziej przypominało niewielką kałużę.

Po wodzie pływały małe statki z łupin orzecha. Klara zaczęła popychać je palcem, ku uciesze małych istot.

- Ja chcę mieć jakąś frajdę! – zawołał Aster. – Pływanie statkiem już mi się znudziło.

Klara przypomniała sobie, że w kieszeni sukienki ma przyrząd do robienia baniek mydlanych.

Wyjęła go i zaczęła tworzyć wielkie przezroczyste bańki.

Mieszkańcy Minilandii byli zachwyceni. Nie wiadomo, kiedy znaleźli się wewnątrz baniek. A gdy te w końcu pękały, mikroskopijne osobki spadały ze śmiechem do jeziora.

- Dzieci, pora na kolację – głos pani Magnolii przerwał zabawę.

- Na nas też już czas – powiedziała Laura.

Klara zauważyła, że pani Kwiatowa wręczyła Laurze kawałek postrzępionego papieru, który opiekunka schowała pospiesznie do kieszeni.

- Mam nadzieję, że wszystko się uda – powiedziała tajemniczo pani Magnolia, po czym zniknęła w drzwiach swojego miniaturowego domu.

Klara była zbyt zmęczona po zabawie z małymi ludzikami, by dopytywać opiekunki o strzępek kartki, który Laura schowała do małej szkatułki, wsuwając ją pod łóżko dziewczynki.

- Miło spędziłaś czas? – tata był bardzo ciekawy, jak minął dzień jego córce.

- O tak! – odparła dziewczynka. – Byłam w Krainie Minilandii.

- Och, ty mała fantastko, zawsze miałaś bujną wyobraźnię - zaśmiał się ojciec, Jan Biały.

- Ależ ja naprawdę byłam w środku książki – próbowała mu wytłumaczyć Klara.

- Oczywiście, podróże w świat wyobraźni dzięki książkom to wspaniała przygoda – wtrąciła się do rozmowy mama. Dobrze, że lubisz czytać – pani Lukrecja zakończyła dyskusję z właściwym sobie praktycznym podejściem do życia. – No i uważaj, by nie rozdeptać tego małego pająka, który chodzi pod twoim krzesłem – dodała ze śmiechem.

Laura pożegnała się z całą rodziną Klary, na odchodne mrugając porozumiewawczo do dziewczynki.